

Najgroźniejsza sekta apokaliptyczna świata

14 lipca 2009

Przed sektami przestrzegają nas właściwie wszyscy – zarówno racjoniści, jak i członkowie innych sekt apokaliptycznych, którzy oczywiście, we własnym mniemaniu, żadną sektą nie są. Mamy się sekt bać i pod żadnym pozorem nie dać się złapać w ich sidła. W Polsce panuje swoista psychoza antysektowa, która sprawia, że biedne dzieci nie śpią po nocach i boją się puścić maminej spódnicy.

A tymczasem... Tymczasem nikomu nie przyjdzie do głowy, że sekta może nadejść w biały dzień i w majestacie nauki. Tak kochani!

Ale może najpierw wyjaśnijmy sobie, czym są sekty apokaliptyczne.

Przede wszystkim głoszą one przekonanie, że są w posiadaniu jedynej prawdziwej recepty na godne, miłe Bogu życie i że znają jedyną objawioną przez samego Boga prawdę, co gwarantuje ich członkom zbawienie i przetrwanie bez najmniejszego uszczerbku „czasów ostatecznych”, które – zgodnie z zapowiedzią Apokalipsy – zmiotą z powierzchni ziemi całą pogrążoną w grzechu śmiertelnym resztę ludzkości.

Podobną, iście średniowieczną mentalność prezentują tzw. „racjoniści”, którzy we własnym przekonaniu są istnymi twierdzami oświeconej słuszności i płynącej z rozumu nieomyłności, otoczonymi zewsząd przez zdziczałe hordy żyjących w błędzie jakichś przerażających niczym mityczne kilkugłowe potwory „innych”, czyli złych sekciarzy i wierzących w zabobony nieokrzesanych głupców. Co więcej, głoszą oni własną apokalipsę, nie religijną lecz naukową. Według ich „racjonalistycznej” wersji przyszłości ludzkość skazana jest na zagładę nie z powodu gniewu Boga, lecz furii Matki Natury, udręczonej przez śmiejących i smrodzących bez

umiaru bezmyślnych ludzi, niezdolnych do refleksji i powstrzymania swojego rozpasanego konsumpcjonizmu.

Według tych dwóch skrajnych światopoglądów (zafiksowanych na dualistycznym postrzeganiu świata) sekty są wszędzie i wszystko jest sektą. Właściwie każdemu człowiekowi, każdemu nurtowi filozoficznemu i każdej dziedzinie ludzkiej działalności można przypisać łatkę „sekt”. Psychozie tej (zapewne pod wpływem nacisków społecznych, przede wszystkim ze strony KRK) ulegli również autorzy „Raportu o sektach” MSWiA. W klasyfikacji tej sektą jest każda religia (rzecz jasna poza katolicyzmem), grupa propagująca ekologię, alternatywne podejście do ekonomii, psychoterapii, zdrowia i diet, różnego autoramentu badacze „niewyjaśnionego” i alternatywnej historii oraz obecnej kondycji świata (tzw. „teorii spiskowych”), niekonwencjonalna edukacja (np. szkoły steinerowskie)... właściwie wszystko, co nie jest „oficjalne” i jedynie-słuszne. [Na marginesie: mnie najbardziej podobają się „sekty konwertystyczne – przekonane o możliwości uczynienia świata lepszym poprzez zmianę człowieka, misyjną działalność moralizatorską i wychowawczą” – oj, jakież to groźne, jak można wierzyć w lepszy świat i propagującą go edukację, prawda?]

Gdybyśmy przyjęli, że wszystkie grupy głoszące podobne przekonania są sektami i z tego powodu muszą być wyeliminowane z życia, ustałby wszelki rozwój i postęp, ponieważ tworzenie nowych teorii i metod postępowania musiałoby zostać uznane za „sektę” i zakazane, a my zostalibyśmy na wieki wieków skazani wyłącznie na to, co już mamy i czego zmieniać nie wolno. Raczej mało pokrzepiająca wizja przyszłości, ale jakże stara i dobrze nam znana. Na szczęście niemożliwa w realizacji: gdybyśmy się jej trzymali ludzkość do dziś nie wyszłaby z jaskiń.

Za sprawą tego całego antysektowego jazgotu nawet nie zauważyliśmy, jak po uszy wpadliśmy w szpony wszechświatowej i najbardziej destrukcyjnej sekty apokaliptycznej, jaką w ogóle

można sobie wyobrazić. Jest ona niewyobrażalnie groźna dlatego, że głosi zasady mające obowiązywać wszystkich bez wyjątku obywateli naszej planety, a co więcej, jest popierana nie tylko przez prawie wszystkie rządy świata i Kościoły, ale przede wszystkim przez będącą dziś „wiodącą siłą narodów” naukę (mało kto zdaje sobie sprawę z faktu, jak bardzo – za sprawą „sponsorujących” uczelnie korporacji – dzisiejsza nauka staje się skorumpowana, sprzedajna i niegodna zaufania).

Chyba wszyscy już się domyślili, że chodzi o sektę „Globalnego ocieplenia” (GO), założoną przez Alę Gore’a, uhonorowanego za swe wysiłki nagrodą Nobla (stary, pocciwy Nobel nie po raz pierwszy przewraca się w grobie patrząc na to, co wyprawiają jego kontynuatorzy). Przestrogi patriarchalnego Boga Ojca, straszącego w Starym Testamencie zagładą całego grzesznego świata nie zdały się na nic, ludzkość ani trochę nie przejęła się jego gniewem (a niby jak miała się przejąć, skoro to nie ludzie rządzą tą planetą, to nie obywatele mają wpływ na to, co się tu dzieje), więc dla odmiany przyszła pora na pogróżki Bogini. Matka-Natura oświeciła Alę Gore’a, powierzając mu misję podobną do tej, którą otrzymał Noe i przekazując mu zbawienną prawdę o tym, że jeśli natychmiast i całkowicie nie oczyści atmosfery z dwutlenku węgla, ludzkość zginie w straszliwych kataklizmach: od niewidzianych nigdy wcześniej mega-powodzi i fal tsunami, po niewyobrażalne susze i upały, a nawet trzęsienia ziemi i inne, nie mające jakiegokolwiek związku z atmosferą zjawiska. I zupełnie jak nasz patriarcha Noe Alę Gore wygłasza ze wszystkich możliwych trybun ostatnie ostrzeżenie dla ludzkości: jeśli nie przestaniecie oddychać i płodzić następnych pokoleń oddychających i zatruwających atmosferę emiterów CO₂, kara za to będzie straszliwa, w postaci nieopanowanego gniewu Matki-Natury, która zmiecie was wszystkich z powierzchni ziemi.

O ile tradycyjne sekty mają tylko jedną, ale za to w miarę bezpieczną radę: izolujcie się od złego świata i żyjcie po bożemu, o tyle sekta GO głosi zasady zdecydowanie groźne:

konieczność znacznej redukcji, a nawet całkowitej eliminacji, „ludzkich pasożytów”, co należy przeprowadzić każdym dostępnym sposobem. Są już opracowane i gorąco propagowane „naukowe” metody przeprowadzenia radykalnej depopulacji, stworzono też plany masowych przesiedleń tych niedobitków, które będą miały czelność przeżyć.

Największą zgrozą przejmuje świadomość, że plan ten popierany jest przez naukowców reprezentujących wiodące w świecie uczelnie wyższe i przywódców najpotężniejszych państw świata.

Jak zwykle ujawnia się tu cała przewrotność elit, którym się wydaje, że są właścicielami tej planety i że ludzkość istnieje tylko dla ich wygody i dobrobytu. Pisałam wielokrotnie o tym, że owe elity i kierowane przez nich korporacje kierują się wyłącznie żądzą doraźnego, natychmiastowego i egoistycznego zysku, za nic mając środowisko naturalne czy dobro ludzi, którzy na ich dobrobyt pracują niemal niewolniczo.

„Nasza niezwykle produktywna gospodarka potrzebuje konsumpcjonizmu jako stylu życia, musimy zamienić kupowanie i korzystanie z towarów w rytuał, dzięki któremu uzyskujemy duchowy spokój w konsumpcji. Potrzebujemy konsumpcji, spalania, zamiany na nowe i wyrzucania w coraz większym tempie.” (Victor Lebow)

To elity potrzebują „konsumpcjonizmu jako stylu życia” oraz „konsumpcji, spalania, zamiany na nowe i wyrzucania w coraz większym tempie”, ale winą za zaistniały z powodu tych „potrzeb” stan planety i świata obciążają tych, którzy w rzeczywistości są ofiarami tej strategii, czyli konsumentów owych bubli, wbrew swej woli i intencjom zmuszanych do wyrzucania dóbr, które z definicji powinny być trwałe. Powinny być, lecz nie są, bo gdyby były korporacje nie osiągałyby pożądanego zysków.

Sekta G0, niedwuznacznie kierowana przez światowe elity finansowo-przemysłowe arbitralnie uzurpuje sobie prawo do

zaprowadzenia w świecie porządku według własnego uznania i według ustanowionych przez siebie norm prawnych, całkowicie niezgodnych z uregulowaniami prawnymi poszczególnych państw świata, Unii Europejskiej i Konstytucji USA. Czyż masowe ludobójstwo, choćby nawet dyktowane „najszlachetniejszymi intencjami”, takimi jak konieczność (rzekomego) ratowania środowiska naturalnego, może być zgodne z prawem?

Żadna sekta apokaliptyczna nie głosiła tak bezwzględnych praw i żadna nie osiągnęła tak potężnych wpływów jak sekta G0. Ale zanim nas wszystkich zgładzą, najpierw pozbawią nas wszelkiej własności. Zaczną od drakońskich podatków za emisję nieszkodliwego, a nawet pożytecznego dla natury CO₂, potem złupią nas za prawo do korzystania z wody, następnie pod pretekstem chronienia natury przesiedlą do ściśle wyznaczonych i ogrodzonych miast, a w końcu zamienią w grupkę zachipowanych i kontrolowanych medykamentami ogłupiałych i bezwolnych niewolników. Bądźmy więc cisi i pokorni, a „nagroda” nas nie minie.

Autor: Maria Sobolewska

Źródło: [Astromaria](#)